

opusdei.org

Historia Iwony z Warszawy

"Dzięki św. Josemarii Escrivie pierwszy raz w życiu poczułam się dobrze w pracy".

08-03-2014

Gdy skończyłam swoją ostatnią pracę (pracodawcy wyczerpały się pieniądze) bałam się, a potem już przygotowałam się psychicznie na długie szukanie. Szczególnie, że nie byłam pewna swoich umiejętności i przystosowania - w poprzedniej pracy panowały elastyczne godziny i naprawdę mało się działo (choć

jeśli już się coś wydarzyło, to trzeba było nadrabiać za kilku).

Trudno było mi nawet odpowiadać na jakieś ogłoszenia - w większości tam gdzie chciałam pracować potrzebne były najpierw bezpłatne praktyki na które ja nie mogłam sobie pozwolić. Byłoby to rozpoczęcie pracy w sektorze, w którym miałam niewielkie doświadczenie zawodowe, ale dobre predyspozycje (tak przynajmniej mówili znajomi). A jednak pracowałam już przez dwa lata stykając się z podobnymi zadaniami w mojej poprzedniej pracy - dlaczego miałabym więc zaczynać od zera?

Moja bliska koleżanka z Opus Dei przypomniała mi wtedy o nowennie. Bez przekonania - ale jednak zaczęłam się modlić. Słowa bardzo ładnie odpowiadały temu, o czym wtedy myślałam i w jakim stanie byłam.

Znalazło się w tym czasie i ogłoszenie, które pasowało do mojego doświadczenia biurowego i sfery, którą chciałam zgłębić. Aplikację wysłałam, ale byłam pewna, że to dopiero początek poszukiwań.

Po pewnym czasie zadzwoniono do mnie, zaproszono na spotkanie, a potem na następne. Po miesiącu od odejścia z poprzedniej firmy mogłam znowu pracować.

Cieszyłam się z tego bardzo, jak i cała moja rodzina.

Po jakimś czasie okazało się jednak, że szef nie jest osobą łatwą. Oddając jednak sprawiedliwość - ja sama nie pracowałam sprawiedliwie. Robiłam sobie przerwy na portale społecznościowe, jadłam pierwsze śniadanie w pracy, a potem drugie...

Czułam się też jako ta "gorsza" (firma jest mała i pracuje ze mną jedynie

koleżanka), ponieważ byłam osobą od "wszystkiego w biurze" a jednocześnie od "niczego" - byłam odpowiedzialna za całą organizację, porządek, techniczne sprawy, ale nie uczestniczyłam w projektach firmy, ponieważ "nie mam doświadczenia w tej branży".

W pracy, jako że obowiązków biurowych było mało, zaczęłam wykonywać dodatkowe zajęcie sprzedażowe - które nie wchodziło w zakres moich obowiązków. Szef bez przekonania to chwalił, ale po pewnym czasie zaczął mieć do mnie pretensję, że nie wykonuję tego dostatecznie dużo, a w dodatku bez efektów. Robiło się coraz bardziej nieprzyjemnie.

Kulminacją było spotkanie sprzedażowe, na którym szef nakrzyczał na mnie w obecności mojej koleżanki nie dając mi możliwości obrony. Czułam, że nie

dam rady dłużej. Tego samego wieczora, przypomniało mi się, że inna znajoma z Opus Dei opowiedziała, że mając pracę, także można modlić się nowenną. Tak też zrobiłam.

Następnego dnia nadal byłam zrezygnowana, jednakże zaczęłam dzień od czynności sprzedażowych.... Od razu sukces. Udało mi się umówić spotkanie z dużą i ważną firmą. Coś, czego nie udało się zrobić nam obu z koleżanką od trzech miesięcy...

Od tego momentu wiele rzeczy zaczęło się zmieniać. Bardzo się zmotywowałam. Już nie spóźniałam się do pracy, śniadanie jadłam przed rozpoczęciem, przestałam wchodzić na portale społecznościowe. Udało mi się umówić parę ważnych spotkań i możliwe, że dzięki mnie (a właściwie to św. Josemarii Escrivie, który wyprosił u Pana Boga tę łaskę) będziemy mieli duży projekt, do

którego realizacji mnie włączono.
Pierwszy raz w życiu poczułam się
dobrze w pracy.

pdf | dokument generowany
automatycznie z [https://opusdei.org/pl-
pl/article/historia-iwony-z-warszawy/](https://opusdei.org/pl-pl/article/historia-iwony-z-warszawy/)
(11-04-2026)